


BOHDAN FUDAŁA
redaktor wydania

Nie kaptur (habit) czyni mnicha – mawiano już w średniowieczu. Życie konsekrowane to w małym stopniu sprawa tego, co się je i pije, w co jest się ubranym, bo habit zakonny nie jest sam w sobie wartością. Co jest tą wartością, zastanawiamy się razem z siostrami skrytkami z diecezji łowickiej – s. IV – V. Idea klubów młodzieżowych „osemek” jest bardzo prosta: zdolna młodzież z gimnazjów lub szkół ponadgimnazjalnych na zasadzie wolontariatu podejmuje się pomagać kolegom osiągającym słabsze wyniki w nauce. Jeden z takich klubów działa w Rawie Maz. Jego działalność przedstawiamy na s. VI. ■

ZA TYDZIEŃ

- CZY TRUDNO BYĆ CHÓRZYSTĄ?
- ROZMOWA Z BURMISTRZEM SOCHACZEWIA Bogumiłem Czuchackim

W Skierniewicach były dwie tury wyborów na stanowisko wóldarza miasta. Jak widać dwie to za mało. Czy znowu tysiące zostaną wydane na kolejne wybory?

Aż dwóch prezydentów, czterech burmistrzów i ośmiu wóldów w województwie łódzkim straci stanowiska. Należą do licznej grupy spóźnionych samorządowców, którzy nie złożyli w terminie oświadczenia majątkowego. Zgodnie z obowiązującym prawem nowo wybrany musi w ciągu trzydziestu dni złożyć do wojewody oświadczenie. Ci, którzy nie zrobią tego w tym czasie, zostaną odwołani przez Radę Miasta. Jeśli nie zrobi tego Rada mandat wygasa. Stanowiska stracą dwaj prezydenci największych w regionie miast: Leszek Trębski ze Skierniewic i Zbigniew Burzyński z Kutna. Fotel burmistrza straci też Krzysztof Jan Kaliński z Łowicza. Oświadczenia majątkowe w terminie nie złoży-

Kolejne wybory ? Krótki triumf



JURY KUTNO

ła też przewodnicząca Rady Miasta Skierniewicze Anna Janus. Skierniewiccy radni bronią swojego prezydenta i przewodniczącą Rady. Leszek Trębski i Anna Janus mają dowody na to, że oświadczenie majątkowe z datą 22 grudnia dotarło do Łodzi dopiero 29 grudnia czyli dwa dni po ostatecznym terminie. Ale niektórzy uważają, że w tym dniu można jeszcze było składać dokumenty, o czym nie zostali poinformowani urzędnicy.

Prezydent Kutna Zbigniew Burzyński, zgodnie z obowiązującym prawem, nie może już zasiadać na prezydenckim fotelu

Również w Łowiczu komplikuje się odwołanie burmistrza Krzysztofa Jana Kalińskiego, który oświadczenie majątkowe złożył w ratuszu już 7 grudnia. Niestety, nie zostało ono wysłane do Łodzi w terminie, bo pani sekretarz nie doczytała przepisów. Wśród najczęściej szych argumentów przeciw kolejnym wyborom podaje się pieniądze podatników, bo to z ich kieszeni zostaną wyjęte niemałe środki na „trzecią turę”. JS

URZECZANIE SWOJEJ PATRONCE



BOHDAN FUDAŁA

W kalendarzu liturgicznym na poniedziałek 29 stycznia przypada wspomnienie błogosławionej s. Bolesławy Lament. Z tej okazji Stowarzyszenie Regionalne Wsi Urzeczce „Łowiczanie” przedstawiło w kościele Chrystusa Dobrego Pasterza w Łowiczu program poświęcony błogosławionej.

Bolesława Lament, założycielka Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny, urodziła się 3 lipca 1862 w Łowiczu, zmarła 29 stycznia 1946 w Białymstoku. Przyszła na świat w dzielnicy Bratkowice, w której obecnie stoi kościół Chrystusa Dobrego Pasterza. Folklorystyczny zespół „Łowiczanie” przyjął s. Lament za swoją patronkę. JAR

„Łowiczanie” przyjęli za patronkę swoją rodaczkę

Chrześcijanie razem

EKUMENICZNE MODLITWY. Tydzień ekumeniczny obchodzone również w diecezji łowickiej. Msze święte w katedrze łowickiej i w kościele św. Leonarda sprawowane były według materiałów przygotowanych przez Radę Konferencji Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu i Polskiej Rady Ekumenicznej. W trakcie Tygodnia, przebiegającego w tym roku pod hasłem „Nawet głuchym przywraca słuch i niemym mowę” (Mk 7,37) chrześcijanie różnych obrządków spotykali się kilkakrotnie w róż-

nych miejscach: w kościele Wniebowstąpienia Pańskiego w Żyrardowie (z udziałem pastora Waldemara Radacza), podczas centralnych uroczystości w Wyższym Seminarium Duchownym w Łowiczu, gdzie wykład na temat dialogu katolicko-prawosławnego wygłosił ks. prof. dr hab. Andrzej Perzyński z Łodzi, zaś nabożeństwu ekumenicznemu przewodził ks. bp Andrzej F. Dziuba, a homilię wygłosił ks. Artur Woltman z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Szlakiem siostry Faustyny

ZA ŚWIĘTĄ NA ODZNAKĘ. Czy niedługo miłośnicy turystyki będą mogli zdobyć nową odznakę, której patronką będzie siostra Faustyna? Tak, jeśli dobiegną końca działania podjęte przez łączycki oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Według Jacka Ziółkowskiego, prezesa PTTK „Ziemia Łęczycka”, odznaka byłaby przyznawana osobom, które potwierdzą pobyt w wielu miejscach bezpośrednio związanych ze św. Faustyną. Działacze turystyczni z Łęczycy mają moralne prawo do ustanawiania od-



Dom rodzinny s. Faustyny Kowalskiej w Głogowcu

znaki związanej z s. Faustyną, gdyż późniejsza święta urodziła się i spędziła dziecięce lata w Głogowcu, zaś ochrzczona została w kościele w Świniach Warckich. Obie wioski leżą na terenie powiatu łęczyckiego.

Rodzina naszą troską

W SOBOTĘ, 27 STYCZNIA, w kurii łowickiej odbyło się spotkanie opłatkowe Duszpasterstwa Rodzin i Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Na spotkaniu obecny był ks. bp Andrzej F. Dziuba. Po odczytaniu fragmentu Ewangelii i ogólnych życzeniach każda z obecnych osób miała możliwość połamania się opłatkiem z księdzem biskupem. Ksiądz biskup podziękował wszystkim pracującym na rzecz rodziny za troskę

i zaangażowanie. Podzielił się także informacją, iż w ramach I Kongresu Eucharystycznego diecezji łowickiej – rodzina będzie miała swój szczególny dzień, którym będzie niedziela. W drugiej części spotkania doradcy rodziny uczestniczyli w warsztatach poświęconych metodom aktywizującym, zaś Stowarzyszenia Rodzin Katolickich swoje spotkanie zakończyło posiedzeniem Zarządu.

Pracujący z rodzinami podzielili się opłatkiem



Rekordowo niska stopa



Ofert pracy przybywa także w PUP w Skierniewicach

MNIEJ BEZ PRACY. Według informacji z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi w listopadzie ub.r. stopa bezrobocia, po raz pierwszy od utworzenia w 1999 r. województwa łódzkiego w obecnych granicach, spadła poniżej średniej krajowej i wynosiła 14,7 proc. W rejestrach urzędów pracy znajdowało się wówczas (oficjalnych nowszych danych jeszcze nie ma) niespełna 160 tys. osób, tj. o ponad 2 tys. mniej w porównaniu z październikiem. Bezrobocie zmniejszyło się w 14 powiatach. Do powiatów o najniższym bezrobociu należą: skierniewicki (8,5 proc.), rawski (10,5 proc.) i łowicki (10,9 proc.). W czo-

łówce z najwyższą stopą bezrobocia nadal pozostaje kutnowski (19,3 proc.). W listopadzie ub.r. stopa bezrobocia w Polsce zmniejszyła się o 0,1 pkt. proc. i była na poziomie 14,8 proc. Liczba zarejestrowanych osób wynosiła 2287 tys., tj. o 14 tys. mniej niż w poprzednim miesiącu. Najwyższa stopa bezrobocia występowała w województwach: warmińsko-mazurskim 23,2 proc., zachodniopomorskim 21,2 proc. oraz lubuskim i kujawsko-pomorskim 19 proc. Najniższą stopą bezrobocia charakteryzowały się województwa: małopolskie 11,3 proc., wielkopolskie 11,7 proc., a także mazowieckie 11,8 proc.

Wysyłali kupony – dostaną plac zabaw

KORZYŚĆ Z JOGURTÓW.

Nowoczesny i bezpieczny plac zabaw trafi w ciągu kilku miesięcy do Żychlina. Zastąpi on stary i zniszczony już obiekt przy ulicy Traugutta. Miasto otrzyma plac za darmo. Stanie się to dzięki licznemu udziałowi mieszkańców w konkursie organizowanym przez znanego producenta jogurtów i serków dla dzieci. Zgodnie z regulaminem place zabaw otrzymają podzielone na kategorie według liczby mieszkańców te miasta, z których na-

destano najwięcej kuponów konkursowych. Ponadto warunkiem było, aby istniejący już plac był ogólnie dostępny, a więc np. nie przy przedszkolu. Jak informują przedstawiciele firmy, na placach zabaw znajdą się nowoczesne, optymalne dla rozwoju ruchowego i kosztowne dzieci urządzenie: piaskownica, huśtawki, karuzela tarczowa, ławki itp. Organizator konkursu zobowiązał się do zmodernizowania placu zabaw do końca czerwca br.

Co w trawie piszczy

RADOŚĆ I SMUTEK



Już za kilka dni wielkie otwarcie Tesco w Łowiczu. Ogólnie mówiąc, to dobra wiadomość dla większości mieszkańców. Przybędzie miejsc pracy, będzie można liczyć na częste promocje. Zakupy z koszykiem dają możliwość dłuższego wybierania, przez co mogą stać się przyjemnością. Tyle pozytywnych stron. Właściciele wszystkich mniejszych sklepów i sklepików załamują ręce. Jest już Biedronka, Lewiatan, Intermarche. A teraz przybędzie jeszcze jeden gigant – Tesco. W ten sposób los wielu małych sklepików został już przesądzony. Trudno w tym wypadku mówić o zdrowej konkurencji, bo jak konkurować z tak wielkimi sieciami handlowymi. Małe sklepy nie będą mogły pozwolić sobie na takie promocje jak duże sieci. To prawda, że osiedlowe sklepiki mają swój klimat, ale kiedy w grę wchodzi możliwość zaoszczędzenia, przestają się wtedy liczyć sentymenty. Jestem pewien, że duże zakupy łowiczanie będą robili w dużych sklepach. Żaden sklep nie utrzyma się ze sprzedaży soli, pieprzu, mleka i chleba. Tak więc za kilka dni wielkie otwarcie Tesco. Jedni będą świętować, podczas gdy inni będą się głowić, co zrobić, by przetrwać.

MARCIN WÓJCİK

W województwie łódzkim i mazowieckim rozpoczęły się ferie, a wraz z nimi spadł śnieg. To dobra wiadomość dla dzieci, fatalna dla rolników, czyli największej grupy zawodowej w regionie.

Sporo powodów do narzekań oprócz rolników mają także kierowcy i drogowcy. Jak co roku prasowe nagłówki głoszą: zima zaskoczyła drogowców. To dziwne, gdyż powszechnie wiadomo, że po jesieni przychodzi zima, tak jak po zimie wiosna. I trudno się nie przygotować do zimy, zwłaszcza gdy przychodzi ona dopiero w styczniu. Nieodśnieżone chodniki dla pieszych i drogi, zwłaszcza te dojazdowe. Połamane nogi i ręce. Czy można mówić o zaskoczeniu drogowców o tej porze roku?

Znowu źle

W ciągu kilku ostatnich miesięcy



ARCHIWUM I GN

cy rolnicy mają niemało powodów do narzekań. Zeszłoroczna susza zniszczyła prawie osiemdziesiąt procent upraw, co spowodowało redukcję stad w gospodarstwach. W tym roku może nie być żniw w ogóle, jeśli zima okaże się surowa. W grudniu temperatury sięgały 15 stopni, co spowodowało, że przyroda zaczęła się budzić do życia. Rolnicy obawiają się, że śnieg zniszczy oziminę, która gwałtownie zaczęła rosnąć, kiedy pojawiły się, a następnie długo utrzymywały dodatnie temperatury. Dyrektor Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Żelaznej Zygmunt Czarniak podkreśla, że z chwilą, gdy gruba warstwa śniegu częściowo roztopionego ponownie zamrznie, zboża ozime mogą nie przetrwać. Podobny los może spotkać większość sadów.

Bez oszczędności

Późna zima na pewno umożliwiła zaoszczędzenie domowych finansów, gdyż mniej jak każdego roku wydaje się na ogrzewanie. Większość ludzi do tej pory



MARCIN WÓJCİK

Nieodśnieżona ulica w centrum Łowicza tuż przed godziną 11.00

ogrzewano domy tańszym od węgla drewnem i to wystarczało. Ale za to z powodu zeszłorocznej suszy więcej płacimy za mleko i chleb. Już niedługo okaże się, czy będą żniwa i jakie one będą, i czy będą kolejne podwyżki żywności spowodowane kłękami w rolnictwie.

W zeszłym roku rolnicy stracili nawet 80 procent upraw

JAN STASZEWSKI

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Gdzie się skryły

W diecezji łowickiej jest pięćdziesiąt

Pamiętam, jak po raz pierwszy przyjechałam do rodzinnego domu już jako osoba zakonna.

Mój tata był zdziwiony i niełatwo było mu zaakceptować, że po pierwsze jestem zakonnica, a po drugie zakonnica bez habitu i welonu
— mówi s. Halina.

tekst i zdjęcia
MARCIN WÓJCIK

Kiedy wypowiadamy słowo „zakonnica”, przechodzą na myśl wszystkie elementy, które składają się na wizerunek zakonnicy. Czyli czarny habit, welon, zwisający u pasa różaniec. Tymczasem idąc tą drogą myślenia, w pewnym momencie można się zdziwić, widząc zakonnice w dżinsach i koszulce polo.

Zakonna mozaika

Na terenie diecezji łowickiej znajduje się trzydzieści dziewięć domów zakonnych, należących do różnych zgromadzeń żeńskich, i dwanaście placówek należących do zgromadzeń męskich. Wśród nich trzy zgro-

madzenia sióstr życia ukrytego lub – jak mówi się potocznie – sióstr bezhabitowych: Zgromadzenie Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej i Zgromadzenie Córek Najczystsze Serca Najświętszej Maryi Panny.

W Łowiczu siostry sercanki pracują od 1930 roku. Obecnie przebywa tutaj pięć sióstr. Jedną pracuje jako katechетка w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3, zaś trzy pracują w kurii diecezjalnej. Piąta siostra jest już emerytką i zajmuje się domem. Zgromadzenie Córek Najczystsze Serca Najświętszej Maryi Panny powstało w 1885 z inicjatywy o. Honorata Koźmińskiego. Kilkanaście lat później zostało zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Głównym celem zgromadzenia jest praca wśród dzieci i młodzieży. Natomiast celem szczególnym jest staranie się o zbawienie i uświęcenie własne oraz bliźnich przez nauczanie i wychowanie dzieci i młodzieży.

Trudne czasy

Na terenach należących do zaboru rosyjskiego władze podjęły walkę z Kościołem katolickim i rozpoczęły likwidację klasztorów. Wówczas o. Honorat zaczął organizować nowe formy życia zakonnego – ukrytego. Mimo ostrożności wiele sióstr trafiło na Syberię bądź do carskich więzień. Sytuacja zmieniła się na chwilę po 1920 roku. Oprócz domów w Nowym Mieście i w Warszawie powstało wiele innych. W Warszawie Koło Pracy Kobiet przekazało zgromadzeniu 10 zakładów dla dzieci oraz pełne kierownictwo nad domami. Kolejnym trudnym okresem dla sióstr była druga wojna światowa. Ratowały życie dzieciom żydowskim, pomagały partyzan-



tom i zaradzały ogólnemu ubóstwu.

Podobną działalność prowadziło Zgromadzenie Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Dziś jeden z domów znajduje się w Żłakowie Kościelnym, gdzie przebywa sześć sióstr. Siostra Barbara Dziadkiewicz od wielu lat pracuje w seminarium duchownym w Łowiczu. Do niej należy kuchnia i ona jest odpowiedzialna za wszystko, co z tej kuchni wychodzi. W Żłakowie Kościelnym prowadzi największe w diecezji Koło Misyjne. Dzieci i młodzież włącza-

Bynajmniej to nie sauna, ale seminarijna kuchnia.

Na zdjęciu s. Barbara Dziadkiewicz

ją się aktywnie w pomoc na rzecz najmłodszych z krajów misyjnych. Dzięki aktywności s. Barbary młodzi misjonarze ze Żłakowa uczestniczą niemal we wszystkich ogólnopolskich zjazdach organizowanych przez Papieskie Dzieła Misyjne w Polsce.

Bezhabitowe siostry sercanki z Łowicza zajmują się katechizacją i pracują w kurii diecezjalnej. Siostra Halina pracuje w wydziale personalno-administracyjnym. Do Łowicza przyjechała aż z Białostockiego i nie ukrywa, że mimo podobieństw między oby-

dziesiąt jeden domów zakonnych

siostry skrytki?

dwoma miastami – nie może się odnaleźć wśród Księżaków.

Żniwo wielkie, ale...

Dzień Życia Konsekrowanego przypadający na 2 lutego to święto setek tysięcy ludzi, którzy postanowili żyć w Kościele, kierując się radami ewangelicznymi – czystości, posłuszeństwa i ubóstwa. Zgodnie z tymi radami żyją też siostry bezhabitowe. Czy łatwiej żyć w habitcie, czy w świeckim przebraniu? W jednym i drugim przypadku można mówić o minusach i plusach. Habit jest znakiem rozpoznawczym i totalnym utożsamieniem się z Kościołem. Czasami jednak przekreśla już na wstępie, bo nie wszyscy życzą sobie „kościelnej obecności”. Zakonnica bezhabitowa ma większą szansę niezauważalnie wniknąć w społeczeństwo i dostrzec problemy. Ale są też ludzie, którzy nie wierzą zakonnicy w sukience i czapce.

Jedne i drugie siostry borykają się dzisiaj z brakiem powołań, który jest ich głównym problemem. Może siostry bezhabitowe będą alternatywą dla dziewczyn, które boją się tak radykalnych posunięć jak przybranie stroju zakonnego. A może kiedy pustoszeją zakony, trzeba się zastanowić nad dobrym rozwiązaniem i odczytać znaki czasu, tak jak zrobili to kilkadziesiąt lat temu założyciele dzisiejszych zgromadzeń sióstr bezhabitowych. ■

Obok: **Skromność to jedna z wielu cnót wszystkich sióstr.**
Na zdjęciu s. Halina

Poniżej po lewej: **Siostra Barbara podczas przygotowania obiadu dla kleryków**

Poniżej po prawej: **Siostra Elżbieta Barea (z lewej), przełożona łowickich sercanek, podczas przygotowywania liturgii w kościele Dobrego Pasterza w Łowiczu**



Wolontariackie kluby „Ośmiu” w Rawie Mazowieckiej

Pomaganie wzmacnia

Któż z nas nie pamięta westernu „Siedmiu wspaniałych”, którego bohaterowie podjęli nierówną walkę z liczniejszą bandą ściągających haracz. Rewolwerowcy przyjęli zlecenie nie dla pieniędzy, ale by nie wyjść z wprawy. A jak się ma sprawa z młodzieżą z rawskich gimnazjów? Co nią kieruje?

Młodzi radzą sobie z obowiązkami szkolnymi bez problemu. Szybko się uczą i dzięki temu mają czas dla innych. Pomaganie to ich sposób na życie. Jak mówi o nich dyrektor Gimnazjum nr 1 Elżbieta Górską: – Są świetnie zorganizowani i chętni do pomocy. Nasza szkoła szczeni się tym, iż mamy bardzo mało osób powtarzających klasy. Taki stan rzeczy to nie tylko zasługa nauczycieli. To także ciężka praca wolontariuszy, którzy w pomocy słabszym uczniom są naszymi partnerami.

Jak to działa, wyjaśnia Martyna Melon z III kl. – To prosta sprawa. Ktoś, kto dobrze się uczy, staje się niejako „opiekunem naukowym” ucznia słabszego. Po zajęciach przynajmniej raz w tygodniu pomaga mu w lekcjach, przygotowuje go do klasówki czy odpowiedzi, a ponadto kontaktuje się z nauczycielami, uzgadniając konieczny do opanowania materiał. Taka nauka jest mniej stresująca. Najczęściej pod opieką mamy jedną osobę. – Ania Wielanek z kl. III szybko dodaje: – W tych spotkaniach nie zawsze chodzi tylko o odrobienie lekcji. Czasem zdarza się, że ktoś potrzebuje zwykłego pogadania. To też robimy, bo ważne jest, by inni nie czuli się samotni. My też nie jesteśmy sami – czujemy, że jesteśmy jakąś grupą, która myśli i działa podobnie – to nam daje siłę i mobilizuje do systematyczności.

Również o konieczności zrzeszania wolontariuszy w grupy formalne mówiła zaproszo-



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

na przez Urząd Miasta Katarzyna Hryciuk, koordynator ogólnopolskich klubów „Ośmiu”, młodzieżowego wolontariatu, która 22 stycznia 2007 r. przybyła do rawskich gimnazjów. To spotkanie zaowocowało wyrażoną przez młodzież chęcią przystąpienia do tegoż klubu, a to zna-

Uczniowie Gimnazjum nr 1 w Rawie Mazowieckiej podczas spotkania z Katarzyną Hryciuk

czy, że rawskich zrzeszonych wolontariuszy zaczynają obowiązywać trzy zasady pracy: budowanie cywilizacji miłości między ludźmi, zasada etyczna, która brzmi „wstyd za zło” oraz zasada osobistego zaangażowania i pracy społecznej.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA



MOIM ZDANIEM

TERESA SEKUTER

inspektor w Wydziale Oświaty, Kultury, Zdrowia i Sportu w Rawie Mazowieckiej

W zeszłym roku Urząd Miasta otrzymał od Fundacji „Świat na Tak” ofertę samorządowego konkursu „Ośmiu Wspaniałych”, który miał na celu promowanie pozytywnych, prospołecznych postaw i działań młodzieży na rzecz najbliższego otoczenia, a także upowszechnianie życzliwych zachowań na co dzień. Wówczas przystąpiliśmy do konkursu. Zgłoszenia kandydatów pochodziły ze szkół i z organizacji pozarządowych. Spośród wszystkich zgłoszonych osób wybraliśmy ośmiu wspaniałych w dwóch grupach wiekowych (młodszej i starszej). Starsi laureaci wyjechali ze mną na ogólnopolską galę do Wrocławia. Tam dowiedzieliśmy się, iż konkurs to nie jest jedyna oferta fundacji. Istnieją bowiem Kluby Ośmiu, które skupiają młodych ludzi bezinteresownie zaangażowanych w pomaganie innym. Wiedząc, iż w naszych szkołach istnieje wielu wolontariuszy, podjęłam działania zmierzające do utworzenia klubów również w naszym mieście. Sformalizowanie i „podłączenie” naszych wolontariuszy do ogólnopolskiej grupy stwarza im większe szanse i możliwości rozwoju.

Zbada akta

Poniatowski do IPN

Ks. dr Stanisław Ryszard Poniatowski delegowany został – jako jedyna osoba z naszej diecezji – do pracy w komisji historycznej metropolii warszawskiej.



Celem kościelnej komisji historycznej jest zbadanie materiałów archiwalnych z zasobów Instytutu Pamięci Narodowej, dotyczących inwigilacji i represjonowania duchownych katolickich przez organa PRL.

Ks. Stanisław R. Poniatowski ukończył historię w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (obecnie Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). Przez pewien czas był adiunktem na tej uczelni. Obecnie jest proboszczem i dziekanem w Piątku oraz wykładowcą w łowickim WSD.

BOF

Bez pomnika

Wspomną Andersa

Włodarze i instytucje kulturalne Krośniewic z Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego przygotowują na ten rok wiele przedsięwzięć nawiązujących do osoby generała Władysława Andersa.

Rok 2007 został uznany przez Senat RP Rokiem Generała Władysława Andersa, który urodził się w Błoniu pod Krośniewicami. Wśród zadań zaplanowanych dla uczczenia rocznicy wymienia się wystawy, konkursy, odczyty itp. Podjęto również starania o budowę pomnika wielkiego rodaka. Niestety – zbyt późno, by odsłonić go w tym roku.

JAR

Kilka słów o młodzieżowym teatrze

W dobie telenoweli

Łowicka młodzież ułożyła nową wersję znanego powiedzenia: „Jeśli sójka nie wybierze się za morze, to morze wybierze się do sójki”. Te słowa to motto ich sukcesu.

Przede wszystkim nasuwa się pytanie, skąd w ludziach pragnienie teatru – sztuki, która fascynuje i trwa już od czasów antycznych. Mogłoby się wydawać, że w dobie brazylijskich telenoweli coraz trudniej o widza w teatrze. Bynajmniej tak nie jest, a odbywające się na deskach teatru misterium sztuki wciąż przyciąga nieobojętnych.

Nieobojętni

W połowie listopada 2006 r. ogłoszono casting do sztuki „Opowieść wigilijna”, wystawianej z inicjatywy i pod kierunkiem tygodnika „Gość Niedzielny”. Młodych aktorów nieco zaskoczyła forma przebiegu castingu. Krzyczący i biegający po scenie człowiek z wielkim aparatem fotograficznym wydawał różne dziwne polecenia: krzycz, płacz, śmieć się, mlaskaj, milcz... Ten człowiek to dziennikarz radiowy z Warszawy Maciej Michałowski, który podjął się współreżyserowania sztuki. Strach i zdenerwowanie zainteresowanych z minuty na minutę stawało się większe. Casting trwał około 4 godzin. Każdy wchodził pojedynczo do wielkiej sali i musiał udowodnić, że potrafi grać. Po kilku dniach role zostały rozdane: Paweł Ma-

Kadr z pokazu premierowego 21 stycznia br. w Łowiczu. Duch Marleya (Karol Mucha) nawiedza Scrooga (Paweł Madej)



MARCIN WÓJCIK

dej – Scroog, Karol Mucha – Marley, Wojciech Podlesny – Alfred, Daniel Wojda – Cratchit, Marcin Miodek – Duch I, Martyna Czapnik – Duch II, Karolina Czapnik – Duch III, Natalia Rybus – Pani i Służąca, Małgorzata Gałusa – Pani i Służąca, Aleksandra Kuśmider – Narrator, Łukasz Boczek – Syn I, Hubert Krajewski – Syn II, Chłopiec i Ojciec Joe, Karolina Wójcik – Bankier I, Karolina Łukawska – Bankier II, Piotr Madej – Bankier III, Marta Kosiorek – Krewna I, Anna Wojciechowska – Krewna II, Magda Rojewska – Krewna III.

Kadr z próby – Scroog (Paweł Madej), Pani (Natalia Rybus)

rzy mieli poczucie, że uczestniczą w czymś wyjątkowym. Poczuciu powagi i oryginalności sprzyjał honorowy patronat Anny Dymnej oraz bp. Andrzej F. Dziuby. Czasami jednak powaga i oryginalność szły w parze z pewnością siebie, a ta momentami stawała się niebezpieczna. Na kilka dni przed pierwszym występem po dwóch miesiącach prób nikt już nie chciał słuchać i uczyć się. Laik powiedziałaby – „zmęczenie materiału”, reżyser – tragedia. Ale ani łowickiej ani greckiej tragedii nie było. Premierowy pokaz w Łowiczu spotkał się z dużym zainteresowaniem publiczności. Nikt nie spodziewał się takich tłumów, a te z kolei nie liczyły, że zobaczą coś innego niż coroczne jasełka. Jednak zobaczyli. Pozytywnemu zdziwieniu nie było końca.

Zdziwieni

Od samego początku aktorzy amato-

nia amatorskiego teatru pod jego skrzydłami. Teatrowi temu miałyby patronować Anna Dymna, która całym sercem popiera przedsięwzięcie. Amatorski teatr w Łowiczu to dobry sposób na szerzenie kultury słowa wypowiedzianego na deskach. To również dobry sposób krzewienia wartości zapisanych w scenariuszu. Mimo dość bliskiej odległości od wielkich metropolii – Warszawy i Łodzi – mało kto z zaangażowanych aktorów był w teatrze, bo niby daleko i drogo. W ten sposób każdy planowany wyjazd kończy się jak wyprawa sójki za morze. Skoro tak, to zróbmy teatr młodych na własnym podwórku.

Okazuje się, że powyższe cele i założenia padają na bardzo podatny grunt. Ujawniły się wielkie talenty i patrząc na nie, trudno się powstrzymać od myśli – ten człowiek zajdzie daleko. Młodzi aktorzy chcą grać dalej. Zobaczymy, czy to tylko krótka euforia po pierwszym sukcesie, czy pierwszy krok do długiej drogi realizacji swoich marzeń.

Podbudowani

Przez cały czas przewija się pytanie: co dalej? Tygodnik „Gość Niedzielny” podtrzymuje inicjatywę stworze-



WOJCIECH PODLESNY

MARCIN WÓJCIK

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Joachima w Mnichu

Nie tylko guzik

Dla społeczników nie ma obecnie sprzyjającego klimatu. Są wysmiewani, posądzeni o potajemne czerpanie korzyści z prowadzonej działalności. Nic dziwnego, że się nie afiszują.

Najważniejsze, że zawsze jest pewna grupa nieogładająca się wyłącznie na osiągnięciu korzyści materialnych. Takich ludzi odnaleźć można w Mnichu. Podróżując drogą nr 2 z Warszawy do Poznania, trzeba zjechać kilka kilometrów w bok, by trafić do jednej z najmniejszych parafii w diecezji łowickiej.

Udana integracja

Nazwa wsi, według legendy, pochodzi od mnicha z klasztoru w Płocku, który jakoby w XII w. założył tu osiedle. Bezsporne jest, iż parafia erygowana została już w 1399 r. Jest to jedna z nielicznych parafii posiadających innego patrona niż kościół (pw. Wniebowzięcia NMP i św. Mikołaja, biskupa).

Najstarsi mieszkańcy wspominają, że przed wojną okoliczne tereny należały do dziedzica. Po wojnie majątek rozparcelowano. O dawnych czasach przypomina klasycystyczny pałac, wzniesiony w XIX w. przez Władysława Grotowskiego. Pałac jest obecnie siedzibą szkoły podstawowej. W. Grotowski był także kolatorzem murowanego kościo-

ła, budowanego w latach 1860–1862.

O ludziach, którzy są gospodarzami w pierwszym i drugim pokoleniu, nie zawsze krążą pochlebne opinie. Na ile sprawdzają się one w tym przypadku?

– Rolą każdego księdza jest integrowanie parafian i budowanie kościoła – przede wszystkim tego niewidzialnego, duchowego – dyplomatycznie odpowiada ks. Ireneusz Cieślak, administrator parafii.

Patrząc na efekty pracy kilku ostatnich duszpasterzy, powiedzieć można, iż zadanie udało się wykonać. Frekwencja w niedziele wynosi ponad 35 proc. – całkiem nieźle jak na diecezję łowicką. W parafii jest sporo ministrantów i lektorów. Tradycją stały się już doroczne wakacyjne wyjazdy księdza z młodzieżą w góry. Ks. Cieślak – sam czasami jeszcze grający w reprezentacji księży w piłkę nożną, zawiązał drużynę. W turniejach ministranckich zespół z Mnicha nieraz dawał się we znaki kolegom z większych parafii.

Rada nie tylko radzi

Te i inne osiągnięcia nie doszłyby do skutku, gdyby nie grono osób poświęcających czas dla parafii. W praktyce za darmo pracują kościelny i organista. Energicznie poczyna sobie rada parafialna.

– Do rady należą od 2001 r. – opowiada Mieczysław Zielonka. – Jesz-



BOHDAN FUDAŁA

cze z poprzednim proboszczem, ks. Krysińskim, załatwiliśmy wiele spraw. Za tego proboszcza odnowiliśmy boczny ołtarz, uporządkowaliśmy cmentarz.

W rolniczej parafii, w której ogromną większość stanowią niewielkie gospodarstwa, trudno znaleźć pieniądze. Ale – według radnego – gdy ludzie widzą, że następują zmiany na lepsze, to otwierają kieszeń.

Pytany, czy nie ma dosyć pracy w radzie parafialnej, pan Mieczysław przytacza powiedzenie: „Kto się udziela społecznie, ten ma guzik wiecznie”. Za chwilę jednak roztacza plany, co parafianie jeszcze chcieliby załatwić. Być może im się uda, gdyż złożyli wniosek o unijne dotacje.

BOHDAN FUDAŁA



ADMINISTRATOR PARAFII KS. IRENEUSZ CIEŚLAK

ur. w 1964. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1992 r. (pierwszy rocznik wyświęcony przez bpa Alojzego Orszulika w nowo powstałej diecezji łowickiej). Posługę kapłańską pełnił m.in. w Lubochni, par. św. Jakuba w Skierniewicach, Świętego Ducha w Łowiczu. Administratorem w Mnichu jest od lutego 2005 r.

Kościół w Mnichu nadal wymaga wielu remontów

ZDANIEM PROBOSZCZA

Podziwiać trzeba ogromną ofiarność i życzliwość moich parafian, którzy sami niezbyt bogaci, potrafią podzielić się „wdowim groszem”, często z rent czy emerytur. Nie żalują też pracy fizycznej. Dzięki ich poświęceniu, w ostatnich latach w kościele i na cmentarzu udało się wiele dokonać.

Nie ukrywam, że moim priorytetem jest praca z młodzieżą. Otrzymuję tu wsparcie od rodziców i nauczycieli – np. spotkania z młodzieżą często odbywają się w szkole, bo na plebanii nie ma odpowiedniego pomieszczenia. Widzę, że dzieci i młodzież coraz chętniej angażują się w grupy parafialne.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 9.00, 11.30, 16.00 (latem 18.00)
- Dni powszednie 16.00 (latem 17.00)